Nr. 339 (1811). Warszawa, Poniedziałek 11 Grudnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 2600.—
bez odnoszenia „ 2300.—
Na prowincji miesiecz. „ 2600.—
Zagranicą „ 4000.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.) Mk. 350
Nekrologi „ 130
zwyczajne „ 165
drobne za jeden wyraz „ 75
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 1/3 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

W poniedziałek, dnia 11 b. m., o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 6), odbędzie się odczyt tow. dr. F. Perla na tem. „Przed trzydziestu laty. Powstanie i początki P. P. S.“

Bilety do nabycia przy wejściu.

Po wyborze Prezydenta Rzplitej.

Pierwsze kroki nowego prezydenta.

Wczoraj w południe odwiedzili prezydenta Narutowicza członkowie prezydjum Wyzwolenia, pp. Thugutt, Putek, Rudziński i Niedbalski, aby złożyć mu życzenia z powodu powołania go na stanowiska prezydenta Rzplitej.

P. Narutowicz podziękował delegacji za akcję, jaką „Wyzwolenie" rozwinęło za jego kandydaturą i zaznaczył, że podczas sprawowania wysokiego urzędu prezydenta Rzplitej pójdzie za radami Naczelnika Państwa, by oddziaływać w duchu kompromisowym i nie wiązać się z żadną partją. Pod dwoma względami będzie stały: zawsze pozostanie wierny demokracji i idei republikańskiej.

Zapytany o pogląd na sprawę rządu, prez. Narutowicz oświadczył, że zamierza po przyjęciu dymisji obecnego rządu powierzyć tymczasowe sprawowanie czynności rządowych nadal p. Nowakowi i innym ministrom.

W sprawie tej mają się jeszcze odbyć dalsze narady.

Prez. Narutowicz złożył wczoraj wizytę Naczelnikowi Państwa, marszałkowi Piłsudskiemu, a w parę godzin później był przez niego rewizytowany.

Pomiędzy Naczelnikiem Państwa a nowoobranym prezydentem została ustalona data zdania i przejęcia urzędu na czwartek rano. Aż do przejęcia urzędu najwyższa władza wykonawcza spoczywa w rękach Naczelnika Państwa.

* *
*

Wczoraj w południe marszałek Rataj odwiedził prezydenta Narutowicza, aby omówić z nim szczegóły dzisiejszej uroczystości.

* *
*

P. Narutowicz przybył wczoraj około godz. 11-ej do min. spraw zagr., gdzie urzędował jak zwykle, w niedzielę, do godziny 2-ej. W ciągu dnia wyżsi urzędnicy państwowi i członkowie korpusu dyplomatycznego złożyli panu prezydentowi życzenia z powodu dokonanego wyboru. Prez. Narutowicz w charakterze min. spraw zagranicznych wziął wczoraj udział w obiedzie, wydanym z powodu podpisania traktatu handlowego z Japonją.

Sytuacja sejmowa.

Chjena grozi. Stanowisko Piastowców. Ostrzeżenie „Wyzwolenia“

W Sejmie wrzało wczoraj. Kluby Chjeny zebrały sęi na naradę i postanowiły zjawić się na początku dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, a następnie demonstracyjnie opuścić salę, by odrazu zmniejszyć komplet o zgórą dwieście głosów.

W ten sposób Chjena chciałaby zakłócić, a nawet uniemożliwić uroczystość zaprzysieżenia nowego prezydenta.

Piastowcy naradzali się długo w swym klubie i wydali komunikat, w którym czytamy:

P. S. L. stało na stanowisku, że tak ze względu na zagranicę, jak i ze względu na konieczność konsolidacji stosunków wewnętrznych byłoby niezmiernie pożądanem, aby kandydat na prezydenta Rzplitej skupił jeśli nie wszystkie, to znaczną większość głosów polskich Zgromadzenia Narodowego. To było powodem, że P. S. L. nie miało zamiaru wysunięcia swego kandydata, czyniąc starania uzgodnienia rozbieżnych stanowisk stronnictw w tej sprawie.

Bez oskarżenia kogokolwiek stwierdza komunikat, że usiłowania te nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, gdyż ze strony prawicy rzucona została rękawica przez wysunięcie kandydatury hrabiego Maurycego Zamoyskiego. Wobec tego klub P. S. L. w ostatniej chwili wysunął kandydaturę p. Wojciechowskiego, który tradycją całego życia związany jest z ruchem niepodległościowym, który w odrodzeniu naszego życia gospodarczego odegrał wybitną rolę etc. Kandydatura ta powinna była skupić większość głosów polskich.

Stwierdzić należy, że za p. Wojciechowskim głosowały w czterech głosowaniach stronnictwa ludowe i demokratyczne polskie. Dopiero w piątem głosowaniu, kiedy został wybór między dwoma kandydatami, P. S. L. nie uważało za możliwe oddać głosy ludowe za kandydaturą hr. Zamoyskiego, obszarnika i przeciwnika demokracji.

Klub P. S. L. stwierdza, że głosowanie za p. Narutowiczem nie było rezultatem żadnego układu ani z klubem „Wyzwolenie", ani tem mniej z mniejszościami narodowemi.

W końcu zaznaczają piastowcy w swej uchwale, że, dbając o utrwalenie bytu Państwa, stać będą na gruncie praworządności i konsolidacji Państwa na podstawie porozumienia wszelkich czynników państwowych.

Tę uchwałę piastowców, komentowano jako pewnego rodzaju odezwę do p. Narutowicza, aby zrzekł się godności prezydenta Rzplitej. W związku z tą uchwałą powstały pogłoski o tem, że część piastowców ma zdekompletować posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. Zwrócono uwagę na długą naradę w kuluarach p. Witosa z p. Konfantym.

Klub „Wyzwolenia" wydał oświadczenie, w którem stwierdzając, że legalny i zgodny z Konstytucją wybór prezydenta Rzplitej wywołał akty terorystyczne ze strony prawicy, że kluby prawicowe zmierzają do uniemożliwienia Zgromadzenia Narodowego — uważa za konieczne oznajmić, że akty antykonstytucyjne i antypaństwowe żywiołów reakcyjnych zmusza masy ludowe do najostrzejszej walki o prawo i poszanowanie Konstytucji.

„Zmuszeni będziemy, niestety, — czytamy w oświadczeniu — w obronie prawa użyć tych samych środków, jakich przykład daje dzisiaj reakcja. Na każdy atak prawicy lud odpowie natychmiastowym atakiem na wsi, a za tak rozpętaną przez prawicę walkę, której końca i skutków nikt nie zdoła przewidzieć — odpowiedzialność spadnie na tych, któszy walkę rozpoczynają"

Zamach na praworządność i konstytucję

Demonstracje i wiece „Chjeny“.—Żywiołowy odruch robotników. Zapowiedzi burd na dzisiejszy dzień.

Wczoraj w ciągu całego dnia gromady rozzuchwalonych bezkarnością wyrostków krążyły po ulicach Warszawy, urządzając w różnych punktach miasta wiece przeciwko powołaniu p. Narutowicza na stanowisko prezydenta Rzplitej. Manifestanci, pobudzeni przez posłów Chjeny, rzekomych obrońców ładu i porządku, wałęsali się po mieście, urządzając burdy przed hotelem Europejskim, gdzie mieszka p. Narutowicz, napadając na przechodniów etc.

Rozzuchwalenie „faszystów" warszawskich, dowodzonych głównie przez młodocianych akademików, wzmogło się wobec niedość energicznego postępowania władz. Ze strony zaś polityków Chjeny i wczorajszej prasy endeckiej szły zachęty do jaknajenergiczniejszego protestu, do obalenia p. Narutowicza, do wymuszenia na nim nieprzyjęcia mandatu. Tak np. gen. Haller onegdaj odezwał się temi słowy do delegacji pochodu, która odwiedziła go w jego mieszkaniu (podajemy według relacji wczorajszej „Dwugroszówki"):

„Rodacy i towarzysze broni!

Wy, nie kto inny swoją piersią bohaterską osłanialiście, jakby twardym murem granice Rzeczypospolitej, rogatki Warszawy.

W swoich czynach chcieliście jednej rzeczy, Polski! Polski wielkiej, niepodległej.

W dniu dzisiejszym Polskę tę, o którą walczyliście, sponiewierano.

Odruch wasz jest wskaźnikiem, iż oburzenie narodu, którego jesteście rzecznikami, rośnie i wzbiera, jak fala".

Według innych relacji, delegacja oświadczyła gotowość uniemożliwić wybór, a generał-poseł zakończył swą przemowę słowami: „Nie załamujcie, ale i nie zakładajcie rąk. Walczcie".

Słowa p. Hallera odrazu w tłumie komentowano w ten sposób, że „gdy tylko zajdzie potrzeba, broń się znajdzie". Takie zapewnienie padło podobno z ust adjutanta generała.

Nic tedy dziwnego, że cały dzień wczorajszy przeszedł pod znakiem niepokoju, manifestacji i pochodów.

Pod wieczór burdy chjenistów przebrały już jednak miarę i wywołały żywiołowy odruch demokratycznej części Warszawy.

M. in. o godz. 5 po poł. endeckie towarzystwo „Rozwój" urządziło manifestację przeciwko prezydentowi Narutowiczowi. Po wiecu miał się odbyć pochód.

Gorzko się jednak zawiedli, bo oto w pochodzie, który szedł manifestować przeciwko Narutowiczowi pod hotel Europejski znalazał się liczna, gdyż około 1000 osób licząca grupa, która wznosiła w pochodzie okrzyki przeciwko reakcji, endecji i jej zamachom. Robotnicze pieśni, Czerwony Sztandar, Na Barykady i t. p. głośno rozlegały się w szeregach rzekomo endeckiego pochodu, a okrzyki „Niech żyje Socjalizm", „Niech żyje rząd robotniczo-włościański", „Niech żyje P. P. S." entuzjastycznie były podchwytywane przez manifestantów.

Kiedy w ten sposób manifestacja endecka rozbiła się, tłum robotniczy idąc Krak. Przedm. i N. Światem, wzróśłszy po drodze do 3-tysięcznego pochodu, stanął przed lokalem O. K. R. P. P. S., gdzie do licznie zgromadzonych przemówił tow.

Szczypiorski, piętnując zamachy reakcji i oświadczając, że polski proletarjat, zorganizowany w P. P. S. poskromi wszelkie próby domorosłego faszyzmu. Okrzykiem na cześć P. P. S. i odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończyła się żywiołowa manifestacja robotniczej Warszawy.

W ciągu wczorajszego dnia proletarjat Warszawy w odruchu żywiołowym i samorzutnym wykazał dobitnie, że na żadne faszystowskie zamachy w Polsce nie pozwoli.

Reakcja otrzymała pierwsze ostrzeżenie!

Na dzień dzisiejszy „Chjena" zapowiada dalsze demonstracje. Od godz. 7 rano mają się zwolennicy „Chjeny" gromadzić przed tow. „Rozwój", aby stamtąd pójść pod Sejm i poprostu nie wpuszczać członków Zgromadzenia Narodowego do gmachu sejmowego. Jesteśmy pewni, że zamiary te będą udaremnione.

Towarzysze! Towarzyszki!

OKRĘGOWY KOMITET ROB. P. P. S. Dziś, dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. punktualnie w sali Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okr. Kom. Rob. P. P. S. Sprawy b. ważne.

EGZEKUTYWA O. K. R. P. P. S. wzywa wszystkich towarzyszy, członków P. P. S., aby, poczynając od godz. 8 rano, przybywali do lokalu O. K. R. w związku z sytuacją polityczną, sprawy b. ważne.

WEZWANIE DO „STRAJKU SZKOLNEGO".

Wczoraj na wiecu endeckim w towarzystwie „Rozwój" przy ul. Żórawiej, jako jedną z metod walki z Narutowiczem uchwalono proklamować strajk szkolny. Ni mniej ni więcej. Endectwo, prawiące o „praworządności" i „pracy państwowej" usiłuje robić rewolucję przy pomocy dziatwy szkolnej. To, naturalnie, w myśl polityki endeckiej i jej metod, nie jest wciąganiem młodzieży do polityki. Wszystkie metody są dobre, cel uświęca środki, ilekroć chodzi o opanowanie rządów w Polsce przez reakcję, prowadzoną przez endectwo.

Dziś różni młodzieniaszkowie, wysłani przez swych ojczulków-paskarzy, zatrzymywać będą dziatwę szkolną i zawracać ją do domu. To samo mają uczynić studenci, zorganizowani w „czysto polskich" organizacjach akademickich.

GŁOSY PRASY CZESKIEJ.

Praga, 10 grudnia. (PAT). „Prager Presse", witając wybór ministra Narutowicza na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej, daje wyraz nadziei, że nowy prezydent nie zmieni kursu obecnego polskiej polityki zagranicznej, zważywszy zwłaszcza, że jako minister spraw zagranicznych czynił on stale usiłowania w tym kierunku, aby utrzymać dobre porozumienie z Małą Ententą, którego nigdy nie przestawał zalecać, pomimo pewnych różnic opinji w sprawach lokalnych, lub w kwestjach taktyki. Można więc uważać utrzymanie obecnego kursu za pewnik.

Zblizka i zdaleka.

NA DRODZE DO LEGENDY.

Józef Piłsudski, schodząc z wyżyny, na którą wyniosła go wola polskiego ludu pracującego, między tłum obywateli tego państwa — zaprosił ciało dyplomatyczne, aby się pożegnać z posłami, którzy przy nim reprezentowali świat Zachodu i Północy i Południa. Zeszli się tedy dyplomaci starzy i młodzi, z którymi komendant tu i owdzie rozmawiał, bliżsi i dalsi i zgoła dalecy. Pełni ciekawości, szli na to zebranie. Dotychczas widywali tylko Naczelnika Państwa. Tym razem mieli zobaczyć obywatela.

Między tymi ludźmi, oddawna pracującymi na polu dyplomacji, doświadczonymi i bywałymi, niby Ulisses starożytny — byli i tacy, którzy nigdy bliżej Naczelnika Państwa nie znali. Bywając na herbatkach u arystokracji słyszeli o nim rzeczy przerażające. Słyszeli co tygodnia, punktualnie, ze ścisłością i bezwzględnością zjawiska fizycznego — o „winach bez liczby, bez granic — najwyższego urzędnika Rzeczypospolitej... Setki zarzutów, oszczerstw, win spięte niby cierniowy wieniec na jego głowie. Dziesiątki anegdot tłumaczyły im ich biura prasowe albo odnajdywali w prasie cudzoziemskiej, umieszczane tam, nieraz za wielkie pieniądze przez rodaków tego dziwnego Wodza i Naczelnika, którego całe życie było tylko całopaleniem dla Narodu, a nagrodą cierniowy wieniec oszczerstw i niewdzięczności. Przyglądali mu się ciekawie. Niektórzy znali jego życie. Starali się bowiem poznać je w całej architektonice tego życia, na całej tego żywota długiej już linji publicznej, we wszystkich tego życia załamaniach, wylotach, pozornych cofaniach się, w całej tego życia burzy i pogodzie....

Dyplomaci chodzili po komnatach Belwederu, rozmawiali, wreszcie serdecznie nastrojeni opuścili progi gościnne.

Na dole w hall'u nawiązała się rozmowa. „Ciekawy człowiek, rzecze Anglik do Francuza... Jaki sympatyczny!". Poseł angielski nie miał nigdy sposobności nawiązać bliższego stosunku z Naczelnikiem Państwa — ciekawie słuchał towarzyskiej rozmowy. Nie widział nigdy takiego człowieka. Włoskiemu wydawało się, że jestto bohater z liczby tych, co z Garibaldim szli w pole. Wszyscy razem rzecz rzadka, wogóle, rzecz najrzadsza w świecie dyplomacji, zgodzili się: to człowiek, *ecce homo!*

Zgodzili się na jedno jeszcze: ten bohater, ten mąż stanu odchodził w całej glorji piękna. *En beauté* — mówił jeden do drugiego. I zaczęli wspominać, jak odchodzili inni: jak odszedł Clemenceau. Jak niektórzy twierdzą — ojciec narodu, ojciec zwycięstwa 1918 roku. Jak brzydki był koniec tego starca: upadł u progu pałacu Prezydenta Rzeczypospolitej, lżąc przeciwników politycznych... Ten nikogo nie lżył, przestał widzieć wrogów, przestał odczuwać miazmaty, co szły na niego z zatrutej atmosfery polskiego życia publicznego.

„Najrzadszy wypadek!" wołał jeden z tych, co najdawniej byli w Warszawie. Mąż stanu, który odchodzi w taki sposób prosty, szlachetny, uroczysty jakgdyby ojcowski. „To nie polityk odchodzi, lecz naprawdę *pater patriae* — (ojciec ojczyzny) wedle starorzymskiej formuły — szepnął półgłosem inny. Dowód najlepszy, że on zawsze był narodowy (national) — tacy tylko o całości myślą, nie o sobie.

C'est un homme! Oto — człowiek.

Nie przytaczamy tu całej rozmowy, lecz tylko parę szczegółów. Te i inne szczegóły powiążą się razem i wyrosną na legendę, legendę dyplomatów, tak jak dotychczas żyła wśród nas legenda „legjonistów", legenda „konspiracji"... I ta legenda popłynie ku zachodniej stronie... Skrystalizuje się. Pokryje się patyną, wyzłoci glorją. I pozostanie, jak niegdyś po latach w cudnie pięknej improwizacji narodziła się legenda Kościuszki pod piórem największego z francuskich historyków, genjalnego Juljusza Micheleta!

Henryk Bezmaski.

Konferencja Londyńska.

9-go b. m. rozpoczęła się konferencja 4-ch kierowników rządów Ententy: Anglji, Francji, Belgji i Włoch. Mają to być narady przedwstępne do konferencji brukselskiej, która miała się odbyć na jesieni, ale która wcale nie dojdzie do skutku, o ile nie nastąpi poprzednio porozumienie Ententy. Konferencja brukselska miała zająć się sprawami finansowemi, zwłaszcza sprawą długów wojennych. Ale p. Poincare uzależnił swój udział w tej konferencji od tego, czy Ententa ureguluje przedtem sprawę odszkodowań niemieckich, ew. w związku z kwestją długów międzysojuszniczych.

Obecna konferencja pod pewnymi względami przypomina konferencję londyńską z lata r. b., która została zerwana wskutek różnic między Lloyd Georg'em a Poincare'm. Podobieństwo polega na tem, że między Niemcami a Francją istnieje, jak wówczas, to samo przeciwieństwo. Poincaré nie zgadza się na moratorjum *bez gwarancji*, a rząd Cuna nic o gwarancjach nie mówi. Dalej Belgja zachowa prawdopodobnie tę samą postawę, co przed kilku miesiącami, albowiem ani w jej stosunku do Niemiec, ani do Ententy nie zaszły zmiany. Będzie ona usiłowała pośredniczyć między stronami, dbając o utrzymanie w mocy swego przywileju korzystania z pierwszeństwa w ściąganiu długów niemieckich.

Zaszły jednak od lata pewne zmiany polityczne, które mogą odbić się na przebiegu obecnej konferencji. W Anglji na miejscu Lloyd George'a jest konserwatysta Bonar Law. Jakże zachowa się wobec żądań Francji, wyłuszczonych w dwu notach ostatnich (pisaliśmy o nich w „Rob.")? Sam Law jest b. powściągliwy. Powiedział on tylko tyle, że jego rząd nie uważa siebie za związanego poprzedniemi zobowiązaniami. Zrozumieć to można w ten sposób, że Law nie godzi się na głośną notę Balfoura, w której ten określił warunki, pod jakiemi rząd angielski gotów jest zrzec się długów francuskich. Ale z drugiej strony Curzon ma być zwolennikiem ugodowej polityki w stosunku do Niemiec, a w Komisji Reparacyjne, pozostaje nadal Bradbury, znany zwolennik ugody. Następnie tuż przed otwarciem konferencji Brytyjska Izba Handlowa uchwaliła szereg rezolucji, w których zupełnie staje na stanowisku żądań niemieckich, a więc popiera żądanie kilkuletniego moratorjum, pożyczki międzynarodowej, zniesienia okupacji nadreńskiej i t. p. W poparciu tej Izby Niemcy widzą jeden z najważniejszych dla siebie atutów w grze dyplomatycznej, odbywającej się na konferencji. Nie można też lekceważyć faktu, że w wyborach angielskich odniosła duże zwycięstwo „Labour Party", z którą rząd Law'a musi się liczyć, a której politykę wobec Niemiec najlepiej uwydatnia żądanie zmiany traktatu wersalskiego na korzyść Niemiec.

Wreszcie postawa Włoch. Tu dokonała się największa zmiana. Mussolini kilkakrotnie obiecywał Poincaré'mu swe całkowite poparcie w sprawie odszkodowań, ale jednocześnie zapowiadał, że będzie żądał dla Włoch „równouprawnienia", t. j. większego udziału w odszkodowaniach niemieckich.

Jeżeli Mussolini trwać będzie przy tem stanowisku, wzmocni on stanowisko Francji, ale utrudni rozwiązanie sprawy odszkodowań.

Konferencja londyńska ma tedy duże znaczenie. Jeśli dojdzie do kompromisu, zniknie na czas pewien groźba represji, t. zw. sankcji, ze strony francuskiej, a konferencja brukselska, mająca się odbyć na szerszą skalę, gdyż przy udziale wszystkich zainteresowanych w naprawie finansów państw europejskich, może w dalszym ciągu przedłużyć okres pokoju, który, oczywista, nie będzie jeszcze przez to utrwalony...

W sprawie samorządu szkolnego.

W Nr. 355 „Robotnika" w artykule „Zamach na niezależność szkolnictwa od organów Min. Spraw Wewnętrznych" tow. W. Polkowski wzywa do gorącego protestu przeciwko zamachowi na oświatę całe społeczeństwo polskie, a przedewszystkiem organizacje oświatowe, związki zawodowe inspektorów szkolnych, nauczycielskie, jak również robotnicze. Gdyby takie zamachy istniały, oczywiście należałoby wezwanie Szanownego autora artykułu gorąco poprzeć. Ale co posłużyło, o ile można wywnioskować z artykułu, za powód do wezwania? Uchwały zjazdów wojewodów i starostów, mocą których miałyby być powołane do życia przy sejmikach referaty oświatowe. To jeszcze nie tak straszne. Liczne tendencje tych uchwał na terenie Województwa Łódzkiego. Chodziło tam o organizację oświaty pozaszkolnej.

Jak wiadomo, władze szkolne państwowe oświatą obywateli dorosłych mało się interesują. Wydział oświaty pozaszkolnej Min. W. R. i O. P. jest po macoszemu przez toż Min. traktowany. Ostatnio obcięto w Min. Skarbu kredyty na oświatę pozaszkolną. Otóż uchwała zjazdu wojewódzkiego miała na celu, aby samorządy w zaspokojeniu tej pilnej dla kraju potrzeby wyręczyły ministerium. I uchwałę taką raczej życzliwie powitać należy, dopomóc sejmikom do zorganizowania referentów, poprzeć ich usiłowania.

Chyba że autor posiada jakieś inne dowody stwierdzające poważnie tendencje władz administracyjnych do położenia ręki na szkolnictwie.

Piszę tych kilka słów dlatego, aby niewczesne protesty nie oddziałały ujemnie na opinję publiczną i nie popsuły tej linji, po jakiej chcą zmierzać usiłowania ludzi na polu oświaty pozaszkolnej pracujących. Tendencje wszystkich odbytych u nas konferencji oświatowych, organizowanych przez Ministerjum szły ku temu, aby organizację oświaty pozaszkolnej związać z samorządami, dając przy tem możność swobodnej pracy na tem polu instytucjom oświatowym; rząd odgrywałby rolę czynnika regulującego, wspomagającego tę pracę: posiadałby w swych rękach ogólną kontrolę. Identyczne zapatrywanie w tej kwestji ujawnił przedostatni zjazd oświatowy Związku miast.

Treścią wielokrotnej dyskusji u nas w Polsce był w ostatnich czasach tak zwany samorząd szkolny. Autor widzi wadliwość budowy tego samorządu jedynie w rezerwowaniu miejsc dla osób duchownych. Pomijając to, że prócz duchowieństwa w skład samorządu szkolnego wchodzi wiele jeszcze osób z mianowania, rzeczą uniemożliwiającą sprawne działanie tej organizacji jest to, że nie posiada ona żadnych funduszów własnych, że nie posiada wreszcie sił wykonawczych. Dość powiedzieć, że najwyższej dotąd instancji tego samorządu — Radzie Szkolnej Okręgowej przy Kuratorjum Szkolnem nie wyznaczyło Ministerjum nawet na utrzymanie kancelarji ani feniga, nie posiada ona funduszu na rozsyłanie zaproszeń na posiedzenia. W miastach z konieczności wiele funkcji Rad szkolnych przyjęły na siebie Wydziały szkolne czy oświatowe samorządu terytorjalnego. Nic dziwnego, że sprawa, o której mowa, stała się aktualną i była poruszana na ogólnych i specjalnie oświatowych zjazdach miast. Samorządy miejskie, dla których oświata obywateli nie może być obojętna, dopominają się dla siebie większych uprawnień w dziedzinie organizacji szkolnictwa; więcej — uważają, że w większych miastach organizacja szkolnictwa powszechnego mogłaby być przekazana samorządom miejskim pod kontrolą władz państwowych. Nie wypływa z tego konieczność zniesienia inspektoratów szkolnych, które jako czynnik dozoru przedewszystkiem pedagogicznego, przystosowane do nowej organizacji, musiałyby dalej istnieć. Przekazanie organizacji szkolnictwa samorządom wiejskim prócz innych napotkałoby na tę zasadniczą trudność, że przewodniczącym sejmiku jest dotąd starosta, przedstawiciel władzy administracyjnej. Ta trudność była bardzo poważnie przy wszelkich tego rodzaju dyskusjach brana pod uwagę.

Organizacja szkolnictwa jest sprawą niezmiernej wagi. Bez ustawy o organizacji władz szkolnych obejść się dłużej nie możemy; tymczasowa ustawa z czasów okupacji stworzyła parodję samorządu szkolnego. Nad sprawą tą dyskutować można i trzeba, jednym poglądom przeciwstawiać inne. Ale bałbym się gorących protestów. To też, mojem zdaniem, zbyt pochopnie i bez należytej rozwagi i motywów powzięta była na ostatnim zjeździe nauczycieli szkół powszechnych uchwała, protestująca przeciw przekazaniu samorządom organizacji szkolnictwa powszechnego. Motywy stanowe są dla mnie w tym wypadku zrozumiałe: nauczycielstwo boi się wójtów i burmistrzów i w wielu wypadkach może mieć słuszność, ale te motywy nie mogą być rozstrzygającemi. Życie u nas zmienia się i kształtuje i tym przemianom każden obywatel, a więc i nauczyciel, musi się przyglądać. Nie tylko w dozorach szkolnych Psiej Wólki, czy Pacanowa „są często ludzie o szerszym horyzoncie umysłowym, rozumiejący potrzeby szkolnictwa", ale byli tacy niewątpliwie na zjazdach i konferencjach, dyskutujących powyższą sprawę, i rozumieli napewno, że podstawą szkoły jest nauczyciel, że temu nauczycielowi trzeba zapewnić należyte byt, swobodę w wykonywaniu swego obowiązku, wreszcie należyty głos w ciałach, zajmujących się organizacją szkoły.

Dr. Stefan Kopciński.

Klęska chjeny na Univers. Jagiellońskim

Podajemy według „Naprzodu" sprawozdanie z tego znamiennego zgromadzenia młodzieży krakowskiej:

We wtorek 5 grudnia odbyło się na uniwersytecie walne zebranie Wzajemnej Pomocy młodzieży uniwersyteckiej. W dyskusji nad sprawozdaniami ujawniły się natychmiast dwa kierunki, jeden nawskroś polityczny prowadzony przez „blok narodowy", inaczej ekspozyturę „chjeny", drugi apolityczny, reprezentowany przez koła prowincjonalne, a popierany przez ugrupowania ideowe młodzieży lewicowej.

Koła prowincjonalne skupiają pewne większe środowiska kolegów ściśle oznaczonych miast lub okręgów a przybyłych na studja uniwersyteckie do Krakowa. Ta młodzież prowincjonalna potrzebuje najszczerszej i najwydatniejszej opieki, jest bezpośrednio najwięcej dotknięta drożyzną, brakiem mieszkań i t. d. Dla dobra ogółu należało zmienić zasadę wysyłania do Wzajemnej Pomocy ludzi o wybitnym charakterze politycznym, a natomiast inicjatywę pozostawić zainteresowanym bezpośrednio kołom prowincjonalnym. Innego zdania była prawica, która przypuściła atak celem zdobycia Wzajemnej Pomocy. Zapomocą frazeologji a w szczególności swych monopolowych haseł „narodowych" chciała zdobyć instytucje czysto samopomocowe, a następnie zrobiła obstrukcję chcąc umyślnie odwlec zebranie. Jednak świadoma i rozumna swych zadań część młodzieży swem zdecydowanem stanowiskiem doprowadziła do uchwalenia absolutorjum ustępującemu zarządowi i do wyboru prezesa.

Jako prezesa przygniatającą większością wybrano kol. Szuberta Eustachego. Wówczas jeden z kolegów imieniem bloku prawicowego złożył oświadczenie, że młodzież prawicowa nie weźmie udziału w pracy samopomocowej i usuwa się od odpowiedzialności za gospodarkę. Słowa te zelektryzowały młodzież, albowiem ujawniła się w pełni

robota warcholska żywiołów prawicowych, uznających tylko zwycięstwo i uważających wszelkie instytucje za swoje domeny lub folwarki, trzeba jednak zaznaczyć, że to niekoleżeńskie postępowanie otrzeźwiło nawet kilku zwolenników prawicy, którzy tę grę, jako szkodliwą dla instytucji samopomocowej i dobra kolegów, odpowiednio napiętnowali.

A oto przykład, w jaki to „kulturalny" sposób wpływają prawicowcy na swoje grono:

Ponieważ koledzy teolodzy należą do W. P., więc wyznaczono im jedno miejsce do obsadzenia. Tymczasem jeden z prowodyrów bloku narodowego terroryzował i groził niemiłemi następstwami kol. teologowi którego kandydaturę postawiono. Doszło do tego, że uzależniony kleryk oświadczył, że może przyjąć kandydaturę *warunkowo*.

Po zupełnem zblamowaniu się i ośmieszeniu „bloku narodowego", niezbyt narodowo i koleżeńsko postępującego, dalsze wybory do towarzystwa odbyły się spokojnie i skończyły się zupełnem fiaskiem elementów reakcyjnych, stawiających interes egoistyczny i partyjny wyżej od ogólnoakademickiego.

Protest akademika.

Przeciwko udziałowi akademików w demonstracjach ulicznych.

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Jako student, należący do najstarszej obecnie generacji akademickiej, biorący przed r. 1918 czynny udział w politycznem życiu młodzieży akademickiej, czuję się w obowiązku napisać tych słów parę, w związku z zachowaniem się części studentów wobec faktu wyboru prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Wczoraj o godz. 10½ wieczorem, gdym wracał przez ulicę Zgoda do domu, spotkałem przed redakcją „Gazety Porannej" około dwustu studentów, którzy manifestowali swój wrogi nastrój wobec nowoobranego prezydenta, krzycząc: „Precz z Narutowiczem" i t. p.

Pomijając zupełnie meritum sprawy, byłem zachowaniem się tem do głębi oburzony.

Jakto: Młodzież akademicka, ci, którzy powinni być lub przynajmniej starać się być przykładem porządku, na których w niedalekiej przyszłości powinno się wesprzeć Państwo, ludzie, którzy mają pretensje, że po ukończeniu studiów będą mogli odegrać wybitniejszą rolę, ci niedorośli młodzieńcy ośmielają się występować z iście staroszlacheckiem warcholstwem przeciw uchwale prawnie wybranej najwyższej władzy państwowej — Zgromadzenia Narodowego w skład którego wchodzili wybrańcy wszystkich warstw społeczeństwa, ludzie, którzy jedynie mają prawo i dane decydowania na zasadzie obowiązującej Konstytucji.

I oto w tym momencie grupki studentów, zapewne inspirowane przez swych przywódców akademickich, którzy się zorganizowali w akademicki Komitet Wykonawczy przy grupie chrześcijańskiej jedności narodowej, w dziecinnie naiwny sposób zapatrzeni w poczynania faszystów włoskich, demonstrują na ulicach.

Postępowanie takie przestaje być demonstrowaniem swych zapatrywań, a zaczyna być wystąpieniem antypaństwowem tych, którzy do tego są najmniej powołani, a którzy najgłośniej głoszą hasło ładu i porządku.

Przykro mi niezmiernie, że musiałem tę sprawę poruszać, jednak przemilczeć jako student, dbały o godność akademicką, nie mogłem.

Racz Szanowny Panie Redaktorze przyjąć wyrazy poważania

Bolesław Ruśkiewicz,
członek - założyciel i pierwszy prezes Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów. Politechniki warszawskiej.

Kronika polityczna

LIKWIDACJA GENERALNEGO KOMISARJATU WYBORCZEGO.

Generalny Komisarz Wyborczy podaje do wiadomości, że ani przeciw wyborom z list państwowych do Sejmu, ogłoszonych w „Monitorze Polskim" dnia 21 listopada rb., ani przeciw wyborom z list państwowych de Senatu, ogłoszonym w „Monitorze Polskim" z dnia 24 listopada rb. nie wniesiono w terminie ustawowym na ręce Generalnego Komisarza żadnego protestu.

Wobec ukończenia prawie wszystkich czynności wyborczych Generalny Komisarz Wyborczy od połowy grudnia r. b. przestaje urzędowania stałego w gmachu Sejmu i powraca do swego zajęcia sędziawskiego przy Sądzie Najwyższym. Od tego czasu należy wszystkie pisma, przeznaczone dla Generalnego Komisarza Wyborczego lub Państwowej Komisji Wyborczej kierować pod adresem: plac Krasińskich L. 5 (Sąd Najwyższy).

LIKWIDACJA GŁÓWN. KOMITETU POPIERANIA SKARBU NARODOWEGO

W dniu 1 grudnia b. r. Minister Skarbu wydał rozporządzenie o likwidacji Głównego Komitetu Popierania Skarbu Narodowego i agend tegoż Komitetu na prowincji. Są to Komitety wojewódzkie przy Izbach Skarbowych i komitety powiatowe przy urzędach skarbowych w powiatach.

Ustalenie sposobów i terminu likwidacji minister Skarbu powierza Komisji Skarbu Narodowego, która w obwieszczeniu swem z dnia 1 grudnia b. r. wyznaczyła termin likwidacji placówek zbiorczych do dn. 31 grudnia b. r.

Komisja Skarbu Narodowego pozostawia „Komitet zbiórki na Skarb Narodowy przy Głównym Urzędzie Probierczym w Warszawie" (ul. Złota Nr. 22). Do zakresu działania wymienionego Komitetu należy zbiórka darów w kruszcach szlachetnych i gotówce, kontynuowanie sprzedaży znaczków papierowych, oraz skup kruszców szlachetnych na Skarb Narodowy.

TELEGRAMY.

Zjazd w Londynie.

PIERWSZY URZĘDOWY KOMUNIKAT

Londyn, 10 grudnia. (PAT). Urzędowo komunikują: Ministrowie koalicyjni przystąpili do obrad wstępnych w przedmiocie odszkodowań oraz długów międzysojuszniczych. W obradach wzięli udział: ze strony Anglji Bonar Law, Baldwin i Crew, ze strony Francji — Poincare, de Lasteyrie i Perreti della Rocca, ze strony Włoch — Mussolini, Della Torretta, Conti i Bossi i ze strony Belgji — Theunis i Jaspar. Funkcje tłomacza pełnił Camerlink. Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się w niedzielę, o godz. 11-ej rano.

Leafield, 10 grudnia. (P. A. T.). — W dalszym ciągu podczas dzisiejszego popołudnia były rozpatrywane przez premjerów i pozostałych ministrów Anglii, Francji, Włoch i Belgji problemy odszkodowań i długów międzynarodowych. Wydano następujący krótki komunikat dla prasy: „Ministrowie sprzymierzeni kontynuowali naradę, rozpoczętą wczoraj, mając sobie przedłożoną notę rządu niemieckiego do Bonara Law".

Propozycje, zawarte w nocie niemieckiej nie zostały ujawnione. Przypuszczają jednak naogół, że idą one po linjach wytycznych zaznaczonych prze rząd niemiecki po wizycie rzeczoznawców państw sprzymierzonych w Berlinie.

SZCZEGÓŁY PIERWSZEGO DNIA OBRAD.

Londyn, 10 grudnia. (P. A. T.). — Pierwszy dzień obrad ministrów koalicyjnych zakończył się, pozostawiając jaknajlepsze wrażenie.

Francuski punkt widzenia przedstawić można w zarysie w sposób następujący: Moratorium mogłoby być udzielone Niemcom najwyżej na okres dwuletni i tylko w odniesieniu do spłat gotówkowych, natomiast wypłata odszkodowań w naturze miałaby być dokonywana w dalszym ciągu, ewentualnie w nieco zmniejszonych rozmiarach. Rzesza niemiecka musiałaby w szybkiem tempie przeprowadzić sanację swoich finansów. W celu przeprowadzenia stabilizacji marki niemieckiej, projekt przewiduje udzielenie Niemcom kredytu w wysokości 500 miljonów marek w złocie, do której to sumy przyłączyłaby się także suma z zasobów Banku Rzeszy. Gwarancje stanowiłoby pobieranie przez sprzymierzonych 25% wartości eksportu niemieckiego i opłat celnych oraz sprawowanie kontroli nad kopalniami zagłębia Ruhry.

Mussolini wręczył konferencji notę, w której daje wyraz opinji, że należy zmusić Niemcy do płacenia odszkodowań oraz, że w razie udzielenia Niemcom moratorjum należy otrzymać od nich odpowiednie gwarancje. Pozatem Mussolini wystąpił z żądaniem powiększenia udziału procentowego Włoch w spłatach niemieckich, oraz wypuszczenia międzynarodowej pożyczki na cele spłaty odszkodowań.

Theunis wypowiedział mowę, w której na pierwszy plan była wysunięta konieczność zachowania zupełnej solidarności francusko - angielskiej.

Bonar Law jest zdania, że utrzymanie serdecznego porozumienia pomiędzy sprzymierzonymi jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Anglja — mówił Bonar Law — chce tego, aby Niemcy spłaciły odszkodowania, zastanawia się jednak nad zdolnością płatniczą Niemiec. Rząd angielski obecny zgadza się na sprawowanie kontroli przez sprzymierzonych nad reformą finansów Rzeszy, jak również zgadza się na pobieranie 25% wartości eksportu niemieckiego. Co się tyczy długów międzysojuszniczych, to Bonar Law zapewnia, że rząd angielski jest gotów, nawet nie czekając na zaznajomienie się z zamiarami Stanów Zjednoczonych, wziąć pod uwagę ewentualne zmniejszenie sum, należnych Anglii od sprzymierzonych, w formie kompensaty za ewentualne zmiany w planie wypłat odszkodowań niemieckich — o ileby taka ofiara ze strony Anglii miała być istotnie pomocną w rozwiązaniu problematu odszkodowań.

MISJA BERGMANA.

Berlin, 10 grudnia. (P. A. T.). — Obrady gabinetu w sprawie dalszej taktyki pozostającej w związku z notą z dnia 13 listopada r. b. nie mają charakteru definitywnego, gdyż rząd oczekuje sprawozdania z podróży sekretarza stanu Bergmana do Paryża i Londynu. Bergman przedłoży premierom państw sojuszniczych pewne propozycje, dotyczące w pierwszym rzędzie możliwości zaciągnięcia wewnętrznej pożyczki na zakupienie zboża, oraz w związku z tem pożyczki zagranicznej. Pożyczki te miałyby przynieść półtora do dwuch miljardów marek w złocie.

Wieści z Lozanny.

PAŃSTWA NEUTRALNE A KAPITULACJE.

Lozanna, 10 grudnia. (A. W.). — Delegat angielski Rumbold zaproponował w podkomisji dla kapitulacji, aby zasięgnąć opinji państw neutralnych w sprawie kapitulacji. Zaproszono więc przedstawicieli Szwecji, Norwegji, Danji, Holandji, Hiszpanji oraz Belgji. Delegaci państw neutralnych wyrazili życzenie aby rząd turecki w przyszłych umowach kapitulacyjnych zapewnił bezpieczeństwo poddanym państw neutralnych w tej samej mierze, co obywatelom państw sprzymierzonych. Delegaci tureccy odpowiedzieli, że rząd turecki zgadza się na te warunki z tem jednak zastrzeżeniem, aby prawa przyznane obcym nie stały w sprzeczności z ustawodawstwem tureckiem.

UKŁAD W SPRAWIE CIEŚNIN.

Lozanna, 10 grudnia. (PAT). W wyniku ostatnich obrad sprzymierzeni zaakceptowali częściowo tezę turecką w sprawie cieśnin, godząc się mianowicie na wyłączenie wybrzeży morza Marmara z projektowanej strefy zdemilitaryzowanej oraz pozwalając na przewóz wojsk kolejami poprzez strefy zdemilitaryzowane i wreszcie godząc się na zachowanie w dalszym ciągu arsenałów w Konstantynopolu. Nad innemi punktami obrady toczą się w dalszym ciągu.

Konferencja rozbrojeniowa

STANOWISKO FINLANDJI.

Moskwa, 10 grudnia. (PAT). „Izwiestja" podają depeszę z Helsingforsu, że 5-go grudnia odbyło się posiedzenie rządu fińskiego, na którem postanowiono wysłać fińskiej delegacji rozbrojeniowej nowe instrukcje.

Moskwa, 10 grudnia. (PAT). Fiński organ agrarjuszy „Maa Kinsa" dowodzi, że oświadczenie Litwinowa na konferencji posiada ukryty cel, mianowicie uniemożliwienie Finlandji obrony państwa. Pismo twierdzi, że dążenia te winny mieć za odpowiedź zwiększenie państwowej siły obronnej.

Na choinkę dla sierot robotniczych

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka opiekuje się bezdomnemi sierotami, które wychowuje w schroniskach. Wobec wielkich trudności finansowych, z jakiemi Wydział ustawicznie borykać się musi, zaopatrzenie dzieci w ciepłą odzież i obuwie, bez poparcia szerokiego ogółu robotników, staje się wprost niemożliwe. Sieroty robotnicze w mroźnej porze zimowej drżą z zimna, bose i licho odziane.

Wydział zwraca się przeto z gorącym apelem do Związków zawodowych, by pośpieszyły z ofiarami na gwiazdkę dla dzieci najbardziej pokrzywdzonych, dla których smutna rzeczywistość przeistacza raj dziecięctwa i ową wyśnioną, złotą krainę młodości — w świat ponury, pełen cierpień i niezasłużonych krzywd.

Niechaj choinka, której skrzące światła wnoszą tyle czarownego zachwytu w serca dzieci szczęśliwych—również i owym najbiedniejszym ukoi łzy i wywoła na ustach uśmiech radości i szczęścia.

Towarzyszki-robotnice! Wasza to głównie misja wielka: czerpiąc siły w sercu, potraficie wniknąć głębiej w tajniki duszy dziecięcej i zapobiec skutecznie owej niedoli, która w młodych serduszkach żłobi niezatarte ślady smutku, udręki i goryczy. Kobiety-matki! Śpieszcie z pomocą, nie pozostańcie obojętne na krzywdę sierot robotniczych!!

Uprasza się o składanie ofiar w administracji „Robotnika", Warecka 7, lub w Banku Ludowym Nr. 83, Marszałkowska Nr. 99.

Za Rob. Wydział Wychowania Dziecka
Poseł T. Arciszewski.
Dr. J. Małynicz.
Antonina Szererowa.

Zostały ogłoszone WYBORY DO RADY KASY CHORYCH na dzień 4 lutego 1923 roku. Wybory te zadecydują o istnieniu Kasy Chorych m. st. Warszawy.

Listy uprawnionych do głosowania zostały już sporządzone i będą wyłożone do sprawdzania od wtorku 12 grudnia r. b. do 21 grudnia r. b. od godz. 9 rano do 8 wieczorem. Na plakatach podane są adresy biur, w których zależnie od miejsca zamieszkania sprawdzać można, czy nie jest się pominiętym w spisie wyborców.

Niech każdy towarzysz i każda towarzyszka sprawdzą w odnośnych biurach, czy są na liście głosujących. Sprawdzać trzeba już od jutra, gdyż termin krótki. Pilnujmy swego prawa wyborczego

Egzekutywa Okr. Kom. Rob. PPS.

Nowości książkowe.

Adolf Dygasiński. „Łabędzia woda". Książki „Ignisa", Warszawa 1922.

Przepiękne nowele Dygasińskiego od wielu lat niewydane, dla niewiadomych powodów, nareszcie znalazły sobie łaskę u wydawców. I poczytujemy to za zasługę Towarzystwu wydawniczemu „Ignis", że włączyło „Łabędzią Wodę" do zbiorku, w którym znalazły się utwory Mickiewicza, Norwida, Stevensona i Viliers de l'Isle Adama. O nowelach tych niema potrzeby pisać — należy je *czytać*. I należy domagać się, aby i wielkie książki Dygasińskiego, aby jego arcydzieła znalazły się znowu na rynku księgarskim. Nie przestaniemy o to nawoływać opinji publicznej!

H. B.

Życie gospodarcze.

PRASA FRANCUSKA O POŻYCZCE ZŁOTEJ.

Prasa zagraniczna przejawia bez przerwy nader żywe zainteresowanie naszą pożyczką złotą. Nie mówiąc już o stołecznej prasie paryskiej, która poświęciła pożyczce polskiej bardzo obszerne uwagi, także pisma w innych środowiskach oceniają ją życzliwie. Ostatnio dłuższe wyczerpujące informacje o pożyczce podała „Alsace et Lorraine", rokując jej wielkie powodzenie. Wychodzący w Metzu „Le Messin" nazywa pożyczkę złotą śmiałą i interesującą inicjatywą i wyraża nadzieję, że da ona dowód zaufania Polski do swego wewnętrznego kredytu. „Jeżeli — pisze wspomniany organ — pożyczka będzie, jak należy przewidywać, szybko pokryta, to sukces jej udowodni sceptykom i wątpiącym, że nasi przyjaciele z europejskiego wschodu mają wiarę w przyszłość swego kraju i że ich zasoby ekonomiczne powinny także zagranicą cieszyć się zaufaniem". Życzliwe informacje o pożyczce zamieścił w ostatnich dniach również „Messager de Bruxelles". (P. A. T.).

Szantaż.

Wczoraj w południe na ulicach Warszawy sprzedawano dodatek nadzwyczajny, zawierający kilka niesmacznych i głupich dowcipów, m. in. wiadomość o zamachu na Naczelnika Państwa. Sensacyjny tytuł zwabił przechodniów, którzy nabywali ten dodatek po 100 mk.

Komisarz Rządu zarządził konfiskatę ulotki, którą podpisał, jako wydawca, niejaki Henryk Sel, futurysta. Przeciwko Selowi wszczęte ma być dochodzenie, jednak dotychczas nie udało się ustalić jego miejsca zamieszkania.

ZNACZEK PARTYJNY.

Jest do nabycia w Generalnym Sekretarjacie C. K. W. P. P. S. zjednoczeniowy, metalowy znaczek partyjny w cenie 500 mk.

Każdy towarzysz powinien nosić znaczek PPS.

Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S. W środę, dn. 13 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie O. K. R. P. P. S.

Konferencja Międzydzielnicowa. W środę, dn. 13 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się *Konferencja Międzydzielnicowa,* na którą winni przybyć wszyscy mężowie zaufania z fabryk P. P. S. oraz komitety dzielnicowe w pełnym składzie.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek, dn. 11 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola - Czyste. W poniedziałek dn. 11 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. W poniedziałek dn. 11 b.m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. W poniedziałek, dn. 11 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P. P. S. W poniedziałek, dn. 11 b. m. o godz. 7 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. We wtorek, dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Solec 103 m. 2, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło szewców i kamaszników P. P. S. We wtorek, dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Koło krawców P. P. S. We wtorek, dn. 12 b.m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Koło młodzieży „Praca". We wtorek, dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Powązkowskiej, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się zebranie Koła.

Egzekutywa O. K. R. W środę, dn. 13 b. m. o godz. 5 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy O. K. R.

Ruch spółdzielczy.

WYCIECZKA SPÓŁDZIELCZA.

Z inicjatywy wydziału społ.-wychow. Z. R. S. S. „Proletarjat" w Krakowie odbyła się wycieczka przedstawicieli kooperatyw robotniczych polskich do zagłębia Ostrawsko - Karwińskiego w celu odwiedzenia tamtejszych spółdzielni i zapoznania się ze stanem ruchu spółdzielczego na miejscu.

W wycieczce brali udział tow. tow. Giza, Wołkowski, Durek („Proletarjat"), Jakobskind (ZRSS. Warszawa) Dr. Gross (Biała), Jelonek (Stow. „Naprzód" w Podgórzu), Dominko (Lublin) Katański (Cieszyn), oraz ob. Dąbrowski (Zw. Pol. Stow. Spoż. Warszawa).

Wycieczkowiczów naszych przyjmowali w centrali stow. spoż. w Dąbrowie tow. tow. Sikora i Toman, oraz kierownik hurtowni w Mor. Ostrawie, tow. Chobot. W pierwszym dniu, 5 grudnia, odwiedzono centralę, większe sklepy oraz wytwórnie stow. spoż. w Łazach, domy robotnicze oraz stow. spoż. w Stonawie, skąd powrócono do czeskiego Cieszyna, gdzie spożyto wspólny obiad w obecności przedstawicieli robotniczych organizacji zawodowych i politycznych. Po południu zwiedzono spółdzielnię spożywczą w Trzyńcu, gdzie miejscowy Zarząd Domu Robotniczego podejmował spółdzielców naszych kolacją. Następnego dnia zwiedzono magazyny, składy i wytwórnie oddziału hurtowni spółdzielczej w Mor. Ostrawie oraz zabudowania i urządzenia czeskiego stow. spoż. „Budoucnost" tamże.

Po południu wreszcie odwiedzono jedno z największych stow. niemieckich w Czechosłowacji „Drahtwerk" w Boguminie, skąd wieczorem powrócono do Polski.

Uczestnicy wycieczki odnieśli imponujące wrażenie z poczynań naszych towarzyszy w zagłębiu Ostrawsko - Karwińskiem na polu pracy spółdzielczej.

Osamotnieni, narażeni na ucisk narodowościowy, robotnicy polscy na Śląsku stanem swych organizacji gospodarczych dowiedli, iż są wielką siłą i mogą naszemu młodemu ruchowi spółdzielczemu w kraju służyć, jako wzór, godny naśladowania. Mamy nadzieję, iż to pierwsze spotkanie robotników-spółdzielców z obu stron granicy będzie początkiem trwałych stosunków gospodarczych i ideowych w przyszłości.

Na tem miejscu uczestnicy wycieczki przesyłają podziękowania za serdeczne przyjęcie, jakiego doznali ze strony towarzyszy śląskich, a w szczególności ze strony kierownika tamtejszego ruchu spółdzielczego tow. Chobota.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 3°,2 najniższa — 4°8.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, umiarkowany mróz, drobne opady śnieżne, wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Z Polskiego Tow. krajoznawczego. Dzisiaj, d. 11 grudnia, o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) prof. Stanisław Noakowski wygłosi odczyt p. t. „Neoklasycyzm na Zachodzie i w Polsce".

Powiększenie policji. Ministerjum Spraw Wewnętrznych poleciło wojewodom najpilniej w ciągu dwóch tygodni przedstawić sobie uzasadnione wnioski o stanie obecnym policji i o konieczności powiększenia jej liczbowo w różnych miejscowościach państwa dla zabezpieczenia porządku i bezpieczeństwa publicznego, zwłaszcza na kresach wschodnich. Ministerjum nadmienia, że dane te są potrzebne dla wyjednania nowych etatów policji.

Woda zamiast wódki. W rozpoczynającym się sezonie przedświątecznym wiele osób padło ofiarą oszustwa ulicznych handlarzy, którzy sprzedają w butelkach od wódki zwykłą wodę.

Międzynarodowa Wystawa Prasy. Otwarcie Międzynarodowej Wystawy Prasy w Pradze Czeskiej nastąpi w dniu 12 b. m. Komitet Organizacyjny Wystawy Prasy Polskiej zwraca się do wszystkich pism codziennych w Polsce o stałe nadsyłanie bezpłatne na wystawę prasową polską w czasie trwania Międzynarodowej Wystawy Prasy (od 10—18 b. m.) po parę egzemplarzy Nr. Nr. bieżących. Pisma tygodniowe i inne czasopisma mogą nadesłać ostatnie numery.

Adres dla przesyłek: Exposition de la Presse, Praha, „Lucerna", Mr. Rs. Stanisław Jarkowski.

O schronisko dla łodzi rybackich. Dnia 26 listopada b. r. przeszła na morskiem polskiem wybrzeżu silna burza od strony północnej, czyniąc znaczne spustoszenie między łodziami rybackiemi, zgromadzonemi w porcie gdyńskim; 2 statki rybackie zostały zatopione, wszystkie zaś inne kutry rybackie poniosły uszkodzenia mniej lub więcej poważne. Zniszczenie, wywołane burzą dnia 26 listopada w porcie gdyńskim, wskazuje na nieodzowną konieczność wybudowania w przyszłym roku odpowiedniego schroniska dla łodzi rybackich w obrębie portu gdyńskiego. Konieczność takiego schroniska jest tem widoczniejsza, jeżeli się weźmie pod uwagę szybki wzrost flotyli rybackiej, szukającej schronienia w porcie gdyńskim. W roku zeszłym w obwodzie gdyńskim było jedynie 7 kutrów motorowych, obecnie jest ich 20 i wartość tej flotyli rybackiej, licząc tylko łodzie motorowe, wynosi z górą ćwierć miljarda marek.

WYPADKI

Wójt i pisarz gminny — defraudanci. Od dłuższego już czasu policja powiatu radzymińskiego zwróciła uwagę na prywatne życie wójta gminy Tłuszcz Józefa Miaskiewicza i pisarza tejże gminy Feliksa Soleckiego, którzy wydawali coś zawiele pieniędzy. Po przeprowadzeniu pewnych wywiadów postanowiono przeprowadzić rewizję kasy gminnej. W tych dniach komisja złożona z p.p. naczelnika urzędu skarbowego Hartmana, komendanta policji pow. radzymińskiego Ptasińskiego i aspiranta Edmunda Kosima przeprowadziła rewizję kasy i wykryła nadużycia miljonowe. W kasie ujawniono brak gotówki 2,593,894 mk. W mieszkaniach wójta i sekretarza gminy znaleziono kwitarjusze prywatne, za którymi pobierano różne należytości dla kas gminnej i skarbowej. Ludność płaciła na te kwitarjusze pieniądze należne za podatki, daninę i t. p., a pieniądze wędrowały do kieszeni wójta i sekretarza gminy. Na znalezionych grzbietach kwitarjuszów widnieją sumy pobrane łącznie 4,606,688 mk. Ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy, co znaleziono, wynosi 7,200,592 mk. Obaj defraudanci zostali aresztowani. Grozi im kara śmierci.

Napady bandyckie. Na przejeżdżającego szosą w pobliżu wsi Żurawice gm. Sujki, pow. kutnowskiego, Moszka Goldberga, napadło z nożami kilku bandytów i pod groźbą śmierci zrabowali 5 sztuk materjału z wozu, poczem bandyci zbiegli.

W dniu onegdajszym na powracających z Warszawy kupców i pasażerów w stronę Garwolina, na szosie w pobliżu Celestynowa, poza Otwockiem, kilku bandytów dokonało napadu bandyckiego i zrabowali 400.000 mk. oraz różne rzeczy, poczem zbiegli.

Wytrychy w torebce damskiej. W swoim czasie dokonano kradzieży w sklepie Małki Zyberman przy ul. Kruczej nr. 49. Jeden z uczestników kradzieży został bezpośrednio po kradzieży aresztowany, drugiego poszukiwała policja dotąd. I oto w ub. sobotę st. przod. wywiadowca XIII komisarjatu Kubiński, przechodząc ul. Kruczą spotkał poszukiwanego drugiego złodzieja, którym był Józef Jezierski, już niejednokrotnie karany za kradzież. Przy Jezierskim znaleziono damską torebkę, w której było 16 wytrychów 2 żelazka z woskiem do robienia odcisków i ine przyrządy złodziejskie. Osadzono go w areszcie.

Zamachy samobójcze. 24-letni Jan Kwik (Stolarska nr. 4) podczas sprzeczki z bratem przy ul. Konopackiej nr. 12, usiłował pozbawić się życia z pomocą przebicia się nożem w okolice serca. Pogotowie przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— 23-letnia Marjanna Daniszówna, służąca u p.p. Krucz (Elektoralna 6) w celu samobójczym napiła się amoniaku. Desperatkę przewieziono dorożką do szpitala św. Ducha.

Amator strzałów. Na ul. Madalińskiego w Mokotowie, Zygmunt Staros. pełniący obowiązek oficera prowiantowego przy IV pułku strzelców konnych, ziemi Łęczyckiej, będąc pijany, strzelił kilka razy w górę „na wiwat". Starosa policja aresztowała i odprowadziła do żandarmerji.

Podrzucone dziecko. W sieni domu nr. 2 przy ul. Przejazd dozorca tegoż domu znalazł podrzutka płci żeńskiej, mające około dwuch tygodni, zawiniętego w gałgany.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Faust". Początek o godz. 8-ej.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Ona". Początek o g. 8-ej.

Teatr Reduta. Dziś po cenach do połowy zniżonych „Ewa".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Urwis".

Teatr Polski. Dziś „Wesele".

Teatr Mały. Dziś „Banco".

Teatr Komedja. Dziś „Moja panna mama".

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".

Teatr Nowości. Dziś „Niech mnie djabli wezmą".

Teatr Praski. Dziś „Kmicic".

Koncert Ignacego Dygasa i H. Leskiej. Zrozumiałe zainteresowanie wzbudził zapowiedziany koncert na przyszłą niedzielę dnia 17 b. m. w sali Towarzystwa Hygjenicznego, Karowa 31, na godz. 8½ wiecz., świetnego tenora opery Ignacego Dygasa i Haliny Leskiej, na którym będą wykonane najcudniejsze utwory Czajkowskiego, Moniuszki, Gliera, Niewiadomskiego, Rachmaninowa, Galla, Greczaninowa, Młynarskiego i innych; przy fortepjanie zasiądzie p. A. Rodziński. Bilety do nabycia w księgarni Wendego, Krak. Przedm. 9.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYYCH.

„Stylowy". — „Chichinette i S-ka".

Banalne, sentymentalne nudno-ckliwe sztuczydełko. Ani pomysłowości, ani dowcipu. Ot, taka sobie bajeczka dla dorastającej młodzieży, lubującej się w romantycznych i niezbyt prawdopodobnych historjach.

Temat oklepany: uboga, piękna i cnotliwa dziewczyna — zdobywa miłość bogatego i popsutego powodzeniem hrabiego. Jak zawsze trochę łez, trochę humoru — i „rozczulające" zakończenie.

Nawet gra aktorów nie uczyniła akcji ciekawszej, gdyż cały zespół grał fatalnie. Wystawa poprawna i względnie efektowna nie wystarczy widzowi skazanemu na nudę w ciągu długich 6 aktów.

Ika.

KONKURS.

Magistrat miasta Wierzbnika, ogłasza konkurs na posadę burmistrza miasta Wierzbnika, od 1 Stycznia 1923 r. Do posady tej są przywiązane pobory VII-go stopnia służbowego urzędników państwowych. Reflektujący na powyższą posadę winni wnosić oferty do Magistratu m. Wierzbnika do 31 grudnia r. b. dołączając do oferty:

a) dokładny życiorys,
b) świadectwo z odbytej praktyki lub służby poprzedniej (w samorządzie miejskim pożądane),
c) dowód obywatelstwa Polskiego.

m. Wierzbnik, dn. 2 grudnia 1922 r.

Vice-Burmistrz **Góralczyk.**

W przejeździe z Lublina do Włodzimierza Wołyńskiego skradziono mi paszport, świadectwa kucharskie i 20.000 mkp. B. Kurowski, Tartak st. Iwanicze, Włodzimierz Wołyński, gm. Poryck.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.